

## Omówienie fragmentu

Według niektórych egzegetów rozdziały 3 i 4 Ewangelii św. Mateusza stanowią jej drugi prolog, ponieważ zawarte są w nich podstawowe tematy, które są rozwiane w dalszej jej części. Koncentrują się one wokół dwóch ważnych postaci, które są ze sobą bardzo mocno połączone. Najpierw na scenie pojawia się Jan Chrzciciel, który mówi o sobie, że jego misją jest zapowiedzenie nadejścia Mesjasza (Mt 3,1-12), a następnie jesteśmy świadkami chrztu w Jordanie, podczas którego dochodzi do spotkania tych dwóch postaci. Jednocześnie jest to moment przygotowania publicznego wystąpienia Jezusa. Natomiast rozdział 4 ukazuje nam Jezusa na początku Jego działalności w następujących wydarzeniach: Kuszeniu na pustyni (Mt 4,1-11) oraz inauguracji misji głoszenia Słowa Bożego w Galilei (Mt 4,12-17), któremu towarzyszy powołanie uczniów (Mt 4,18-22) i radość słuchających Go tłumów (Mt 4,23-25). Taki układ treści prowadzi od proroka, poprzez spotkanie pomiędzy Nim a Mesjaszem, aż do rozpoczęcia działalności przez Tego, który był zapowiadany i oczekiwany.

Interesujący nas fragment Ewangelii zajmuje centralne miejsce w tej strukturze. Jego znaczenie wpływa z faktu spotkania pomiędzy Janem Chrzcicielem i Jezusem. Opisane wydarzenia wprowadzają czytelnika do zrozumienia osoby Zbawiciela i Jego misji. Analizowany tekst możemy podzielić na trzy części:

1. Przyjście Jezusa nad Jordan (w.13)
2. Dialog pomiędzy Jezusem i Janem Chrzcicielem (w.14-15)
3. Objawienie dokonujące się w czasie chrztu (w.16-17).

Część środkowa występuje wyłącznie w Ewangelii św. Mateusza. Pozostałe części znajdujemy w pozostałych Ewangeliach synoptycznych, choć i pomiędzy nimi możemy zauważyć pewne drobne różnice, które czasami będą miały duże znaczenie dla wydobycia sensu teologicznego całego fragmentu.

Rozpoczynające go stwierdzenie, że Jezus „przyszedł nad Jordan” jest wyraźnym nawiązaniem do wzmianki, że Jan „wystąpił”. Co prawda w polskim tłumaczeniu mamy dwa różne czasowniki, jednak w oryginale greckim w obu miejscach pojawia się to samo słowo – następuje tu więc jakby zmiana głównej postaci. Choć Jan pozostaje jeszcze na scenie, to już pojawia się na niej nowa postać, czyli Jezus, którego działalność stanie się przedmiotem opisu. Celem przyścia Chrystusa nad Jordan jest przyjęcie chrztu, jak nas informuje Ewangelista. Rodzi się jednak pytanie: dlaczego Jezus chce przyjąć chrzest? Na pewno powodem nie jest potrzeba nawrócenia czy wyznania grzechów. Nie da się chyba w pełni wyjaśnić, jaka była motywacja tego czynu Jezusa, spróbujmy jednak przynajmniej przyjrzeć się różnym argumentom, które były podawane w ciągu wieków. Często traktowano obecność Jezusa nad Jordanem jako wyraz Jego pragnienia bycia ze wspólnotą nowego Izraela, która zaczęła formować się w wyniku działalności Jana Chrzciciela. Inną wskazywaną możliwością była chęć utożsamienia się z grzesznikami. Mogło to być również powiązane z działalnością Jana, który z nakazu Boga wzywał cały lud do nawrócenia, a więc Jezus jako wierny Sługa Pański odpowiedział na to wezwanie. Jeszcze inną możliwością jest stanięcie Chrystusa w jednej linii z grzesznikami w opozycji do tych, którzy uważają się za sprawiedliwych. Biorąc pod uwagę te wszystkie przypuszczenia, najczęściej przytaczanym motywem było pragnienie bycia z grzesznikami, co w kontekście zbawczej misji, jaką Jezus miał do spełnienia, wydaje się bardzo istotne.

Słowa Jana Chrzciciela, w których wzbrania się przed udzieleniem chrztu Jezusowi, wydają się być potwierdzeniem bezgrzeszności Jezusa. Choć jest z tym pewien problem. Wydaje się mało prawdopodobne, żeby Jan Chrzciciel był w stanie w ogóle przyjąć, że istnieje człowiek, który nie ma grzechów. Natomiast wiemy, że Jan rozpoznał w Jezusie Mesjasza, a więc bardzo prawdopodobne jest, że powodem takiej, a nie innej reakcji Jana był fakt, że ma przed sobą Tego, o którym mówił, że jest mocniejszy od niego i że nie jest godzien nosić Mu sandałów. Słowa Jana Chrzciciela mają jeszcze inne znaczenie – zawarte jest w nich pragnienie, aby otrzymać chrzest z rąk Jezusa. W ten sposób Jan w pewnym sensie wystąpił w roli Jego ucznia i wyznawcy, jeszcze zanim powstała wspólnota chrześcijańska. Natomiast dla czytelników Ewangelii w pierwszych wiekach słowa te zawierały potwierdzenie, że chrzest, jaki w imię Jezusa Chrystusa, przewyższa chrzest Janowy, skoro on sam chciał go przyjąć.

Odpowiedź Jezusa na obiekcje Jana Chrzciciela jest jednocześnie pierwszym Jego zdaniem utrwalonym w tej Ewangelii. Składa się ona z dwóch elementów: nakazu i uzasadnienia. Pierwszy z nich jest bardzo krótki i stanowczy: „uczyn to”, a więc składa się na proste polecenie, które wydaje ktoś, kto ma prawo je wydawać. Ucina ono wszelką dyskusję. Jego kategoryczność w jakimś stopniu zostaje złagodzona przez uzasadnienie wskazujące na wyższą konieczność, która ma się wypełnić w tym wydarzeniu. Zawarte w tym stwierdzeniu sformułowanie „cała sprawiedliwość” (w. 15) stanowi pewien problem interpretacyjny, zwłaszcza w przypadku osób żyjących wspólnie, które często pod pojęciem sprawiedliwości rozumieją równy podział praw i obowiązków wszystkich członków danej społeczności, czy też odpłatę proporcjonalną do swoich czynów i zaangażowania. Natomiast inaczej ta kwestia jest rozumiana na płaszczyźnie nauczania Pisma Świętego. W świetle prorocत्व zawartych w Starym testamencie Mesjasz jako sprawiedliwy miał doprowadzić do wypełnienia się całej woli Bożej (Jr 23,5-6; 33,15; Za 9,9), a więc chrzest Jezusa miał uzasadnienie w woli Boga, którą należało zrealizować. O takim rozumieniu tej sceny może świadczyć również fakt, że po opisie chrztu następuje przywołanie dwóch tekstów Starego testamentu przez głos z nieba (w. 17). Jezus w swojej wypowiedzi używa pierwszej osoby liczby mnogiej, co sugeruje, że podmiotem odpowiedzialnym za wypełnienie sprawiedliwości jest również Jan Chrzciciel. Taka interpretacja wydaje się całkiem słuszną, przecież Jezus powiedział w innym miejscu: „Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości” (Mt 21,32). Płyń stąd wniosek, że potrafił on odczytywać Boże przesłanie i następnie realizować je, o czym świadczy również scena chrztu Jezusa, bo przecież ostatecznie wszystko wypełnia się w niej zgodnie z Bożym zamysłem. Ciekawa jest jednak propozycja innych komentatorów, którzy w użytej przez Jezusa liczbie mnogiej dopatrują się wyraźnego odwołania do faktu powołania w przyszłości Jego uczniów, którzy jeśli chcą iść za Nim, muszą Go naśladować również w przyjęciu chrztu. Patrząc na kontekst całego nauczania Jezusa, taka hipoteza jest możliwa, choć wydaje się mało prawdopodobne, żeby w tym miejscu miała ona swoje uzasadnienie. Podsumowując, można stwierdzić, że Jezus, znając mesjańskie zapowiedzi, które się do Niego odnosiły, realizuje je i w ten sposób „wypełnia sprawiedliwość”. Z faktu, że są to pierwsze słowa Jezusa w tej Ewangelii, można je potraktować jako tekst programowy, czyli na ich podstawie można przyjąć, iż głównym zadaniem Zbawiciela będzie pełnienie woli Boga.

Analizowany przez nas fragment nie mówi nam, jak dokonał się chrzest. Znajdujemy w nim jedynie informację, że miał on miejsce. Ewangelistę bardziej interesuje to, co się działo później. Pierwsza informacja, jaka się pojawia, sprawia pewną trudność w interpretacji, mianowicie czytamy, że Jezus „natychmiast wyszedł z wody” (w. 16). Niektórzy egzegeci widzą w tej informacji potwierdzenie, że Jezus nie wstąpił do Jordanu dla wyznania grzechów. Taka interpretacja nie wydaje się słuszną, ponieważ najprawdopodobniej najpierw następowało wyznanie grzechów, a dopiero potem obrzęd chrztu. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że Ewangelista przez użycie przysłowka „natychmiast” chce zwrócić uwagę czytelnika na bliskość czasową tych dwóch wydarzeń: chrztu Jezusa i wizji otwartych niebios. Co ciekawe, w wyjściu Jezusa z wody możemy widzieć dwa nawiązania do tradycji starotestamentalnej. Pierwszym jest odwołanie do dzieła stworzenia, w którym cały świat wyłania się z wody (Rdz 1). Drugim – odwołanie do najważniejszego wydarzenia w historii Narodu Wybranego, czyli do Wyjścia z Egiptu i przejścia przez Morze Czerwone. Dla egzegetów oba te rozwiązania będą symbolem narodzin nowego Izraela, które dokonuje się poprzez dzieło zbawcze Jezusa.

Natomiast obraz otwartych niebios (w. 16) jest nawiązaniem do tradycji apokaliptycznych, w których ta wizja była połączona z sądem dokonującym się nad całą ludzkością (Iz 63,19-64,1; Ag 2,6.21-23). Dopatrywano się tu również obrazu objawienia się Bożych tajemnic, zwłaszcza temu, który uczestniczył w danym wydarzeniu. W omawianym fragmencie tą postacią wydaje się być jedynie Jezus. To dla Niego otwierają się niebiosy i to On widzi zstępującego Ducha Bożego, który zbliża się do Niego. Wszystkie te określenia jednoznacznie wskazują na Jezusa jako na podmiot działań lub ich adresata. Nie ma żadnej wzmianki, aby ktoś poza Nim był świadkiem tego wydarzenia, a jednak w następnym wersecie przytoczono słowa wypowiedziane przez głos z nieba w trzeciej osobie liczby pojedynczej, sugerując że były one przeznaczone dla wszystkich. W ten sposób relacja w Ewangelii św. Mateusza różni się od paralelnych tekstów z Ewangelii synoptycznych (Mk 1,11; Łk 3,22), gdzie mamy w tym miejscu formę drugiej osoby liczby pojedynczej, a więc słowa

skierowane do samego Zbawiciela. Słowa, jakie Bóg wypowiada z nieba, są połączeniem dwóch tekstów ze Starego Testamentu: zapowiedzi mesjańskiej z Ps 2,7: „Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem” – oraz początku Pierwszej Pieśni o Słudze Pańskim: „Oto mój sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie” (Iz 42,1). W tych słowach mamy więc zawartą ideę wypełnienia sprawiedliwości. Jest w nich również zawarta prawda, że sam Bóg nazywa jako pierwszy Jezusa swoim Synem, co ma szczególne znaczenie dla uznania tego fragmentu za drugi prolog Ewangelii, bo pokazuje nam, że dla Ewangelisty Jezus będzie umiłowanym Synem Boga, w który On ma upodobanie i który wypełnia wszystkie Jego nakazy.

### Pogłębienie

1. W jaki sposób św. Mateusz ukazuje, że Jezus jest kontynuatorem misji Jan Chrzciciela?
2. Dlaczego Jezus chciał przyjąć chrzest?
3. Dlaczego Jan wzbraniał się przed udzieleniem Mu chrztu?
4. Jakie znaczenie ma dla wierzących przyjęcie chrztu przez Jezusa?
5. Jakie jest biblijne rozumienie pojęcia sprawiedliwości?
6. W jaki sposób nakaz „wypełnienia całej sprawiedliwości” może odnosić się do współczesnych chrześcijan?
7. Do jakich testów Starego Testamentu nawiązuje scena chrztu Jezusa?
8. Jaka prawda płynie ze słów wypowiedzianych przez głos z nieba dla dzisiejszych wyznawców Chrystusa?

### Aktualizacja

Chrystus, rozpoczynając swoją publiczną działalność, przyjął chrzest od Jana. Stało się to, aby wypełniła się sprawiedliwość, czyli Boży plan, jaki został przygotowany dla Jezusa. W przypadku chrześcijan sakrament chrztu inauguruje żywą relację pomiędzy konkretnym człowiekiem a Bogiem. W polskich realiach sakrament ten udzielany jest najczęściej dzieciom w wieku niemowlęcym. Trudno więc mówić, że świadomie wchodzi one w relację z Bogiem. Aby ją nawiązać, potrzebują one pomocy innych osób, które w miarę ich dojrzewania będą je prowadziły do osobistej relacji z Bogiem, mającej swój załążek właśnie w chrzcie. Kwestię tę regulują wyraźnie przepisy kościelne, które stanowią, że dzieci przyjmują chrzest w wierze rodziców i chrzestnych zobowiązujących się do religijnego wychowania potomstwa. Jest to również wyraźnie przypomniane w ramach obrzędu kościelnego, podczas którego ze strony rodziców i chrzestnych wymagana jest ustna deklaracja, że podejmują się wypełnienia tego obowiązku. Prawdę tę przypomniał także zmarły papież Benedykt XVI w czasie rozważania towarzyszącego modlitwie „Anioł Pański” w niedzielę Chrztu Pańskiego w 2009 r.: „Jakże wielkim darem jest chrzest! Gdybyśmy sobie zdali z tego sprawę, nasze życie stałoby się jednym nieustającym dziękczynieniem. (...) Dar, radość, ale i odpowiedzialność. Rodzice bowiem, wraz z rodzicami chrzestnymi, mają obowiązek wychowania dzieci według Ewangelii”. Niestety, praktyka życia codziennego pokazuje, że różnie wygląda sprawa z realizacją tego zobowiązania.

Wydaje się, że główny problem leży w zaniechaniu życia wiarą przez osoby, które proszą o chrzest dla swoich dzieci. Zdarza się, że ich poglądy i postawy mają niewiele wspólnego z katolicyzmem, a chrzest jest tylko ceremonią, której znaczenia nie rozumieją, a proszą o niego jedynie ze względu na naciski ze strony rodziny. W takich przypadkach Panu Bogu trudno jest się „przebić” do życia tego ochrzczonego dziecka, potem młodego człowieka i ostatecznie osoby dorosłej. Choć nie jest to niemożliwe. Jak uczy Katechizm Kościoła Katolickiego: „sakramenty działają mocą zbawczego dzieła Chrystusa, dokonanego raz na zawsze. Wynika stąd, że „sakrament urzeczywistnia się nie przez sprawiedliwość człowieka, który go udziela lub przyjmuje, lecz przez moc Bożą”. W chwili, gdy sakrament jest celebrowany zgodnie z intencją Kościoła, moc Chrystusa i Jego Ducha działa w nim i przez niego, niezależnie od osobistej świętości szafarza. Skutki sakramentów zależą jednak także od dyspozycji tego, kto je przyjmuje” (KKK 1128). Tak więc osoba przyjmująca sakrament chrztu zawsze otrzymuje łaski z nim związane, choć czasami pozostają one niewykorzystane, są jakby złożone w załążku. Człowiek, posiadając te łaski, może pewnego dnia zacząć z nich korzystać. Do tego potrzeba jednak jakiegoś bodźca, który je uaktywni.

Może się zdarzyć, że pod wpływem jakichś okoliczności taka osoba doświadczy miłości i opieki ze strony Boga i dzięki temu otworzy się na Jego obecność. Najczęściej jednak takim bodźcem jest drugi człowiek i jego świadectwo życia. W wymiarze społecznym ten przykład postępowania powinien polegać na wprowadzeniu w życie słów Benedykta XVI wypowiedzianych w niedzielę Chrztu Pańskiego w 2009 r.: „W naszych czasach powinniśmy powiedzieć „nie” dominującej w naszym społeczeństwie kulturze śmierci, antykulturze, która przejawia się w ucieczce w narkotyki, ucieczce od rzeczywistości w iluzję, w fałszywym szczęściu, w kłamstwie, w oszustwie, w niesprawiedliwości, w pogardzie wobec innych, w seksualności, która jest samą rozrywką bez żadnej odpowiedzialności”. Świadectwo dawane przez chrześcijan powinno charakteryzować się otwartością na innych ludzi, umiejętnością przychodzenia im z pomocą, troską o budowanie cywilizacji miłości, o której tak często mówił św. Jan Paweł II.

W czasie pielgrzymki do Polski w 2006 r. Benedykt XVI powiedział w Wadowicach: „chrzest, który usprawiedliwia, jest wezwaniem do pielęgnowania sprawiedliwości płynącej z wiary. Najbardziej uniwersalny program życia prawdziwie chrześcijańskiego streszcza się w wierności przyrzeczeniom chrztu świętego”. Rozważania poświęcone opisowi chrztu Jezusa w Ewangelii św. Mateusza pokazały nam, że przez sprawiedliwość w sensie biblijnym należy rozumieć umiejętność odkrywania Bożych planów i realizowanie ich, a słowa papieża dowodzą, że taki styl życia ma swoje korzenie w sakramencie chrztu, który jest darem, jaki człowiek otrzymuje od Boga na początku swojego życia chrześcijańskiego. Każdy dar domaga się przyjęcia ze strony osoby obdarowanej, a następnie korzystania z tego, co się otrzymało.